

**Samuela Twardowskiego *Dafnis*:  
małżeństwo – retoryka – prefeminizm Sceny XIII**

Małżonka czoji, szanuj, służ wdzięczno, słuchaj.

Matka do młodzietkiej córki mężatki<sup>1</sup>

Feminizm nigdy nie był ruchem monolitycznym. Zawsze łączył wiele działaczek zjednoczonych poprzez fakt, że boleśnie dostrzegły i zakwestionowały władzę mężczyzn nad kobietami.

June Hannam<sup>2</sup>

Wstępne wyjaśnienie konieczne wiąże się z odpowiedzią na pytanie: dlaczego Scena XIII nie pozwala jeszcze mówić o feminizmie bez ograniczającego przedrostka „pre”? Ponieważ w całej siedemnastowiecznej Europie bodaj wyłącznie Paullain de la Barre mógł być nazwany feministą – we współczesnym tegoż słowa znaczeniu<sup>3</sup>. Tak więc o Scenie XIII można jedynie powiedzieć „prefeministyczna”: wymierzone w Apolla i Peneusza argumenty *Dafnis* mogą brzmieć niczym dawna zapowiedź feministycznego buntu przeciwko pętaniu drugiej płci więzami nakładanymi przez pierwszą płęć. Innymi słowy: męskie pióro Samuela Twardowskiego zwerbalizowało kobietę ocenę małżeństwa – krytyczną i tym samym, niejako siłą feministycznej rzeczy, antymęską. Współcześnie, w epoce nieskrywanej walki o pełne i realne równouprawnienie kobiet w ich właśnie kobiecej podmiotowości, argumentacja *Dafnis* brzmi jednak anachronicznie, gdyż krytycyzm nimfy wobec małżeństwa był uwarunkowany trwaniem w cnocie seksualnej czystości. Co więcej i co gorsza dla prefeminizmu w Scenie XIII: w zsekularyzowanej kulturze współczesnej „być dziewicą” i „być kobietą” nie współtworzy relacji tak jednoznacznej, jak to było w epoce *Dafnis drzewem bobkowym*...

Obustronna wrogość płci współtworzyła relację sprzężenia zwrotnego. Jednym z najwyrazistszych przedstawicieli staropolskiego mizoginizmu był Bartosz Paprocki z jego pismami, na przykład *Dziesięcioro przykazań mężowskich* („Jedno kij, tę receptę miej za pasem”)<sup>4</sup> czy *Okazanie, skąd się białęgłowy rodzą*<sup>5</sup>. Z jednej

1 Słowa listu z tym pouczeniem cyt. za: H. WIŚNIEWSKA: *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*. Lublin 2003, s. 264.

2 J. HANNAM: *Feminizm*. Przeł. A. KAFLIŃSKA. Aneks A. GRAFF. Poznań 2010, s. 179.

3 M. MALINOWSKA: *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*. Warszawa 2008, s. 168.

4 Słowa wykorzystane jako jedno z mott: J. Z. LICHAŃSKI: „Stara kobieta z węgielnicą” Piotra Pawła Rubensa, czyli szkice do portretu kobiety w literaturze staropolskiej. W: *Pogranicza wrażliwości w literaturze dawnej oraz współczesnej*. Cz. 1: *Miłość*. Red. I. IWASIOŃ, P. URBAŃSKI. Szczecin 1998, s. 129.

5 „Mizoginizm Paprockiego, pozbawiony krzty dowcipu, opierający szczęście małżeńskie na obfitym okładaniu żony kijem, najjaskrawiej chyba rysuje się

strony ówczesna wrogość mężczyzn wobec kobiet pozostawała czymś oczywistym, z drugiej strony nie była bezdyskusyjna – choćby w swoich natężeniach. Zarazem jej postrzeganie powinno być uwarunkowane zaginionym analogicznym kontekstem, to jest – ówczesną wrogością kobiet wobec mężczyzn. Wrogością tylko częściowo zachowaną **słowami pisma**<sup>6</sup>. Kobięce emocje negatywne o tyle pozostają skryte przed potomnymi, że w przeszłości zazwyczaj były one jedynie wypowiedane, tylko wyjątkowo zaś utrwalane na piśmie – opozycja oralności i piśmienności to już samoistny wymiar staropolskiego konfliktu płci, więc tu ograniczmy się do jednego przykładu. Wacław Potocki swoim (fakt: nieskrywanie męskim) piórem w wierszu *Panna z kawalerem* uwiecznił, zasłyszany podczas szlacheckiej biesiady, taki dialog:

Siedząc podle młodzieńca, ziewnie panna, swego.  
Ten, żartując, dziękuje uniżenie, że go  
Nie zjadła, że mu jeszcze darowała zdrowie.  
A owa: „Czy ja świnia gównu jeść” – odpowie<sup>7</sup>.

Ileż podobnie poniżających „pierwszą płęć” wypowiedzi już do końca świata będzie nieznanymi jedynie z tego powodu, że nie zostały utrwalone pismem?

Męska sztuka pisanie i czytania zaszkodziła właśnie samym mężczyznom, ponieważ w rękopisach i drukach uwiecznili swój mizoginizm, natomiast ówczesna edukacyjna dyskryminacja kobiet sprawiła, że siłą rzeczy pozostają one postrzegane jedynie jako ofiary tego, co współcześnie bywa nazywane patriachatem, opresją, dominacją czy też wykluczeniem. Dopiero od niedawna **męskie ofiary** kobiecej przemocy (zarówno psychicznej, jak i fizycznej) coraz odważniej zaczynają wychodzić z szafy, jednak te z czasów staropolskich już zostaną w niej zamknięte, ponieważ po pióro nie sięgały, aby pismem uwiecznić swą niedolę.

Wbrew, zdawałoby się, przyrodzonej i tym samym odwiecznej wojnie płci, prowadzonej piórami także staropolskich mizoginów, można wskazać przykłady tego, co Jakub Z. Lichański określa jako

w traktacie *Okazanie, skąd się białęgłowy rodzą*. Zawiera on charakterystyki kobiety [wywiedzione – K.O.] z świni, kobiety z liszki, kobiety z psa, z ziemi, z morza, z osła, popiołu, ze statutu etc., daje więc tradycyjną galerię charakterologiczną, znaną już z literatury greckiej (u Semonidesa z Amorgos i Fokylidesa), a powtarzaną u nas aż w głąb w. XIX – galerię, w której jedyny jaśniejszy punkt stanowi obraz kobiety-pszczółki”. J. KRZYŻANOWSKI: *Historia literatury polskiej. Alegoryzm - preromantyzm*. Warszawa 1966, s. 203–204.

<sup>6</sup> Passus poświęcony opozycji oralność – piśmienność powtarzam za: K. OBREMSKI: *Ciało - płęć - kultura*. Toruń 2015, s. 186–187.

<sup>7</sup> W. POTOCKI: *Ogród nie plewiony i inne utwory z lat 1677–1695*. Oprac. L. KUKULSKI. Warszawa 1987, s. 320.

męską „wrażliwość na niewiastę”<sup>8</sup>. Do tekstów przez niego analizowanych należy dodać właśnie *Dafnis* Samuela Twardowskiego ze Skrzypny. Szczególnie dialog tytułowej postaci z Peneuszem w Scenie XIII. *Ibidem* bowiem zostały zwerbalizowane podstawowe przeciwieństwa między tym, jaka ówczesnie panna powinna być<sup>9</sup>, a tym, jaka była córka Peneusza. Jedną i drugą zasadniczo łączą jedynie kobieca płęć i dziewicza czystość, przeciwstawienia można zaprezentować jako opozycje: milcząca o swych uczuciach – w pełni je werbalizująca; poddana kawalerowi i rodzicom – sprzeciwiająca się bogu i ojcu; pozbawiona prawa wyboru – broniąca go nawet za cenę utraty życia. Prefeminizm w Scenie XIII jest uwarunkowany również genologicznie – Twardowskiego sielanka dramatyczna ma bowiem „naturę” romansową<sup>10</sup>. (Problematykę *stricto* genologiczną tu i teraz jednak pomińmy).

Co kierowało Apollem (jedynie pożądanie – miłość – ta zwieńczona małżeństwem)? Przed czym uciekała *Dafnis* (gwałtem – miłością – małżeństwem)? Jak tę dramatyczną sytuację postrzegał Peneusz (dla wyższego statusu rodu był gotów zaakceptować osobistą tragedię córki)? Kluczowa pozostaje odpowiedź na pierwsze pytanie – słowa obietnicy Apolla:

Ale słoneczne czekają cię wozy,  
Czeka na miejscu łożnica Latony.  
Jednak tu pierwej, niż dosiężem nieba,  
Utwierdzić przyjaźń z sobą nam potrzeba.

sc. XII, w. 117–120<sup>11</sup>

8 „wrażliwość naszych przodków dostrzega jednak pewne wartości, które posiadają kobiety, a których, w jakimś stopniu, brak mężczyznom”. J.Z. LICHAŃSKI: „Stara kobieta z węgielnicy”..., s. 141.

9 „Mężczyźni o miłości układali wiersze, wygłaszali przemówienia, oświadczały się paniom w wyszukanych conceptowych wypowiedziach. W przeciwieństwie do aktywnych mówiących i piszących mężczyzn dobrze wychowana panna powinna była zachowywać się biernie i jak niemowa. Wstydliva, skromna panna winna była być powolna kawalerowi i decyzji rodziców. Nie miała prawa do wyboru partnera. Nie wypadało jej też mówić o swoich uczuciach”. H. WIŚNIEWSKA: *Świat płci żeńskiej baroku...*, s. 265. W przedostatnim z zacytowanych zdań słowo „partner” brzmi ahistorycznie.

10 „Spośród wielu utworów [literackich– K.O.] tylko w romansach współpartnerkami przygód miłosnych były niewiasty. Miały one możliwość wypowiedzi o sobie, podejmowania trudnych decyzji, chociaż to męski autor był narratorem i kreował drogę ich cierpień i radości (tonowanych obyczajem, np. o miłości fizycznej pisano, gdy para tworzyła związek małżeński). Natomiast w innych nieromansowych utworach białogłowa to postać w tle, czasem adresatka, do której utwór kierowano, ale która na ogół był bierna i niema”. *Ibidem*, s. 266.

11 S. TWARDOWSKI: *Dafnis drzewem bobkowym*. Oprac. J. OKOŃ. Wrocław 1976, s. 149.

– brzmiały niczym zapowiedź małżeństwa<sup>12</sup>. Nieprzypadkowo wszak w staropolskiej kulturze erotycznej właśnie przyjaźń pozostawała jedną z zasadniczych form miłości małżeńskiej<sup>13</sup>. Wprost sformułowana i szczerza gotowość Apolla do związania się z Dafnis węzłem (przynajmniej teoretycznie) dozgonnym chroni go przed oskarżeniem o zamiar gwałtu czy jedynie seksualnego wykorzystania nimfy, a Peneusza przed zarzutem stręczenia córki. To w jego słowach:

Bo nie dość lasom, nie dosyć żyć sobie,  
Ale potomstwu i swoich ozdobie

sc. XIII, w. 47–48<sup>14</sup>

– zostało zwerbalizowane oskarżenie tytułowej postaci o... egoizm.

Intencje, działania trojga głównych postaci oraz wartości przez nie reprezentowane nie współtworzą takiej hierarchii, jaką każda z nich mogłaby uznać za własną. „postać Dafnidy wzbogaca Twardowski o nowe treści. Ma ona uosabiać wartości wyższego rzędu, duchowe zatem, do których osiągnięcia czystość staje się tylko środkiem”<sup>15</sup>. Tymczasem dla Apolla miłość erotyczna, a dla Peneusza status rodu pozostawały wartościami jeśli już nie wyższego rzędu niż te jedynie duchowe, to przynajmniej równorzędnymi – tym samym w ich oczach trwanie w dziewictwie stawało się nie sposobem prowadzenia cnotliwego życia duchowego, lecz finalnym sensem życia nimfy. Dziewictwo dla dziewictwa?! Tak jak Dafnis po prostu nie przyjmowała argumentów Apolla i Peneusza, tak też

12 „Dla sarmackiego czytelnika nie bez znaczenia było, że Apollo zaproponował Dafnidzie małżeństwo i łożę swej matki, włączając ją w ten sposób w tradycję boskiego »rodu«. Tak właśnie rozumiał też sytuację Peneusz, ojciec Dafnidy: jako okazję do podwyższenia »społecznego« statusu bóstwa niższego rzędu”. J. OKOŃ: *Wstęp*. W: S. TWARDOWSKI: *Dafnis...*, s. XLIX. „kamieniem milowym w dziejach małżeństwa stała się XXIV Sesja Soboru Trydenckiego z 11 listopada 1563 roku; ustalono wówczas niepodważalność monogamii, potępiono bigamię, prostytutkę i małżeństwa zawierane w tajemnicy, potwierdzono zaś sakrament małżeństwa, proklamowany już wcześniej, w wieku XII na Soborze w Lateranie”. H. DZIECHCIŃSKA: *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku. Zagadnienia wybrane*. Warszawa 2001, s. 29.

13 „Koncepcja miłości, jaką można odczytać z erotyków sarmackich, mieści się w pojęciu miłości-przyjaźni. Jej filozoficzny rodowód prowadzi do dzieł Arystotelesa, pism Cycerona, nauk św. Tomasza z Akwinu, szerzej – do myśli chrześcijańskiej”. J. KOTARSKA: *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*. Wrocław 1980, s. 81.

14 S. TWARDOWSKI: *Dafnis...*, s. 154.

15 J. OKOŃ: *Wstęp...*, s. LI. „Ma zatem być Dafnis równocześnie wzorem osobowym, przykładem do naśladowania, sława zaś u potomnych najwyższym celem. I w tym leży sens przemiany jej przez Dianę właśnie, najwyższą dla niej reprezentantkę »bogów opatrności«: uświęca ona swą boską powagą owe wartości duchowe i nadaje im trwałość i wymiar ponadczasowy”. Ibidem, s. LII.

oni jej argumentów nie byli w stanie przyjąć. Dlatego dialogi trzech najważniejszych postaci świata przedstawionego piórem Twardowskiego pozostawały... monologowe. Dopiero finalna przemiana trafionej ołowianą strzałą nimfy<sup>16</sup> sprawiła, że Apollo diametralnie zmienił swą hierarchię wartości: dziewicy „dusza tak czysta” przeżyła nad sercem mężczyzny trafionego złotą strzałą.

W *Dafnis drzewem bobkowym...* materia erotyczna pozostawała wręcz sprzężona z hierarchią trojga głównych postaci: olimpijski bóg Apollo – bóstwo rzeczne Peneusz – nimfa Dafnis. Na tę hierarchię nakładał się patriarchalny porządek płci: dwaj mężczyźni – kobieta. Jednak wbrew takiej dwoistej przewadze Apollo i Peneusz nie osiągnęli tego, co chcieli: pierwszy nie zdobył serca nimfy, drugi małżeństwem córki nie wzmocnił statusu rodu. Czyż więc Dafnis wyszła zwycięska? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Co prawda nie została zdobyta przez mężczyznę, który wywoływał w niej wyłącznie przerażenie, jednak swą kobiecą podmiotowość ocaliła za najwyższą cenę – przemiany w drzewo. Finalnie wszyscy troje w różnicowanym zakresie przegrali: Apollo stracił Dafnis, ona – życie, Peneusz – córkę. Wbrew jednej i drugiej hierarchii (olimpijski bóg – bóstwo rzeczne – nimfa; mężczyzna – kobieta) zwyciężyła postać zdawałoby się najslabsza. Jednak to zwycięstwo pozostało jedynie etyczne – wierność swemu ślubowaniu i ocalenie dziewictwa nawet za cenę życia to wybór heroiczny. Materią sporną pozostanie odpowiedź na pytanie o to, czy ów wybór faktycznie był czymś nieuniknionym?

[*Dafnida* – K.O.] jest wyrazem poszukiwań twórczych autora [...]. Poszukiwań zmierzających do uzgodnienia dwu **przeciwstawianych** sobie (choć niekoniecznie **przeciwstawnych**) racji: pełni życia i pełni ducha, miłości i szczęścia. Rozdarciu, które wprowadzały one ze sobą, dał z pewnością wyraz Twardowski<sup>17</sup>.

W sialence dramatycznej z 1638 roku męskie spojrzenie na małżeństwo<sup>18</sup> jest jakby przełamane: słowami pisanymi piórem trzymanym przez mężczyznę głos został oddany tym kobietom (Dafnis

16 „W ostatnim momencie [nimfa – K.O.] prosi ojca o przemianę i staje się drzewem laurowym, które Apollo w uznaniu dla niedoszłej **kochanki** przyjmuje za swoje godło i liściom z niego nadaje wartość symbolicznej nagrody za wszelkie zwycięstwo”. J. OKOŃ: *Wstęp...*, s. XXVI, podkr. – K.O. Gwoli ścisłości: 1) nie Peneusza, lecz Dianę poprosiła Dafnis o przemianę w drzewo bobkowe lub w kamień; 2) dla Apolla Dafnis była „niedoszłą” żoną.

17 J. OKOŃ: *Wstęp...*, s. LXXXV-LXXXVI, podkr. – K.O.

18 „Polak prawdziwy, ten z obrazu, ogromny, na twarzy krwisty, w długim kontuszu, z wąsem po turecku, lokował erotyzm między obowiązkiem małżeńskim a grzechem śmiertelnym. W środku nie było nic”. A. BANACH: *Erotyzm po polsku*. Warszawa 1974, s. 52 – cyt. za: J.Z. LICHAŃSKI: „Stara kobieta z węgielnica”..., s. 140.

niczym *pars pro toto*), które krytycznie postrzegały małżeństwo i jako związek ludzi, i jako instytucję społeczną (o ile można to oddzielić). Jakby po części niema z powodu analfabetyzmu (pomiędzy elity dworskie oraz klasztory żeńskie<sup>19</sup>) druga płęć mogła się wypowiedzieć ustami Dafnis – co prawda cudzym, gdyż męskim głosem Twardowskiego (*Nadobna Paskwalina* jako przykład „męskiej wrażliwości na niewiastę” to już samoistne wyzwanie). Znamienne: w zakorzenionych w tradycji klasycznej szesnastowiecznych komentarzach progymnastycznych teza *an uxor ducenda* (czy należy się żenić)<sup>20</sup> pozostawała problematyką uwarunkowaną przez męską dominację. Natomiast w Scenie XIII można już mówić o – przynajmniej werbalnym – równouprawnieniu: męskim argumentom Peneusza zostały przeciwstawione kobiece argumenty Dafnis.

Niepodobna mówić o równorzędnych statusach stron: Peneusz, chociaż był ojcem (ówcześnie to ojcowie stali na szczycie hierarchii dominacji), dwakroć okazał się kimś słabszym niż córka, gdyż ani nie zdołał przekonać jej do akceptacji miłości Apolla i niejako tym samym do małżeństwa z nim, ani też nie mógł jej przymusić, aby podporządkowała się rodzicielskiej władzy. Nieposłuszeństwo Dafnis było sprzeciwem wobec patriarchalnej kultury i sprzężonej z nią władzy mężczyzn nad kobietami. Czy jednak faktycznie w imię wierności samej sobie wolała zostać przemieniona w drzewo bobkowe niż podporządkować się woli ojca oraz zaakceptować miłość samego Apolla? Cóż bowiem nią kierowało? Wolny wybór („trwać w dziewictwie”) wraz z trafieniem ołowianą strzałą stał się już tylko iluzją...

Trudno o jednoznaczną kwalifikację retoryczną Sceny XIII<sup>21</sup>, ponieważ dialog ją wypełniający może być czytany jako wypowiedź

19 „Mimo że nie wszystkie zakony zajmowały się wychowywaniem i kształceniem pańien świeckich, większość dbała o to, by ich nowicjuszek umiały względnie dobrze czytać i pisać, stąd panny klasztorne wypada zaliczyć do najbardziej wykształconych w ówczesnym społeczeństwie. Przez medytacje, dysputy, czytanie abstrakcyjnych tekstów kształcono ciągle ich umysł, a tematy mające niewiele wspólnego z życiem »cielesnym«, umartwianie ciała i myślenie o bytach kreowanych, wyobrażanie sobie szczęśliwości Boskiej – wszystko to sprzyjało uduchowieniu mniszek”. H. WIŚNIEWSKA: *Świat płci żeńskiej baroku...*, s. 69. O klasztornej piekielku kobiet (co prawda już w połowie XVIII stulecia) zob. K. OBREMSKI: „Ziemskie niebo”. *Życie codzienne w klasztorze grodzieńskich brygidek jako relacja zawierania się profanum w sacrum*. W: *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*. Red. S. ACHREMCZYK. Olsztyn 2006. Na prefeministycznym marginesie: „Kierowanie grupą modlitewną przez niewiastę w ariańskich zborach było przez ogół szlachecki krytykowane”. H. WIŚNIEWSKA: *Świat płci żeńskiej baroku...*, s. 255.

20 B. AWIANOWICZ: *Teza „an uxor ducenda” w szesnastowiecznych komentarzach progymnastycznych*. W: *Rzeczy minionych pamięć*. Red. A. BOROWSKI, J. NIEDŹWIEDŹ. Kraków 2007.

21 Scena XIII mogłaby stać się przedmiotem analogicznej analizy do tych, jakie znajdziemy w: R. KRZYWY: *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*. Warszawa 2014.

mieszana: wymowa doradcza spleciona ze znaczącymi elementami wymowy sądowej oraz wymowy pokazowej. Pierwsza to argumenty oraz kontrargumenty „za” i „przeciw” (dziewictwo – małżeństwo). Druga – wiąże się z obustronnymi oskarżeniami (Peneusz: odrzucenie miłości boga i małżeństwa z nim; Dafnis: jej wolność wyboru drogi życia przewyższona przesłankami jedynie wtórnymi). Trzeci rodzaj retoryczny – wymowa pokazowa – jest uwarunkowany tym, że obie strony sporu pozostały nieprzekonane, toteż można o nim powiedzieć, że stał się jedynie sposobnością, aby adwersarze mogli dać popis „czystej sztuki” wymowy.

Jak w sądzie stają przeciwko sobie oskarżyciel i obrońca, tak w mitologiczno-chrześcijańskim świecie Sceny XIII ojciec i córka swoimi wypowiedziami przedstawiali Apolla z dwóch przeciwstawnych punktów widzenia. Niejako siłą rzeczy ich „monologowy dialog”<sup>22</sup>, przerwany pojawieniem się słonecznego boga i zarazem zakończony ucieczką Dafnis do lasu, unaoczniający niemożność dojścia do porozumienia, zawarł w sobie elementy wymowy pokazowej: dwa sprzeczne stanowiska okazywały się pochwałą (Peneusz) bądź naganą (Dafnis) Apolla, boga i mężczyzny, a także – trudno powiedzieć, że niejako na drugim planie – małżeństwa oraz (przy zamianie stanowisk) dziewictwa, tu ujętych w sposób szczególny, gdyż w kontekście związków ziemianek z bogami.

Scena XIII pozwala dostrzec, jak dialektyczny charakter retorycznej perswazji mógł pozostać czymś jedynie pokazowym: argumenty okazywały się nieprzekonywające. Wypowiedzi córki oraz ojca przeplatały się, jednak nie doprowadziły do jakiegokolwiek zwieńczenia. Próżno szukać tego, co w ówczesnej polskiej kulturze politycznej zwano „ucieraniem [się]”. (Mniejsza tu, rzecz jasna, o sejmową praktykę demokracji szlacheckiej: zakrzykiwanie oponenta, ignorowanie jego sprzeciwu czy po prostu argument odwołujący się do kieszeni bądź nawet ogłuszenie uderzeniem w nieprzekonany łeb). Dafne i Peneusz powinni wnikać w twierdzenia strony przeciwnej, lecz swoimi wypowiedziami współtworzyli dialog osób jakby głuchych na racje adwersarza. Ojciec i córka poprzestali na przedstawianiu swoich stanowisk, jednak ta retoryczna ułomność (*vitium*) była uwarunkowana pojawieniem się Apolla, a więc dynamizmem dramatycznych wydarzeń.

Jak Dafnis powinna postąpić: zaakceptowała patriarchalny porządek społeczny i sprzężoną z nim władzę bogów, cierpieć w małżeństwie, czy też wierna samej sobie sprzeciwić się woli Peneusza oraz odrzucić miłość Apolla? W tej materii kompromis

22 Por. P. BOHUSZEWICZ: *Dialog i monolog – o względności genologicznych przeciwstawień*. „Litteraria Copernicana” 2015, nr 1, s. 28–39; Ks. Piotr Skarga a dialog eku-meniczny.

był wykluczony. Toteż słoneczny bóg, nimfa oraz bóstwo rzeczne to postacie tragiczne: Apollem i Dafnis zawładnęły skrajnie różne emocje (miłość oraz nienawiść), które zostały dopełnione nieszczęściem obojga; zarazem ojcowskie rozumienie dobra córki, rodu, a może przede wszystkim swego własnego (ojciec uprzedmiotowił córkę?) pozwala mówić o tym, co współcześnie zwie się alienacją (potocznie: dobrymi chęciami piekło jest brukowane). Strzały Kupidyna miały taką moc rażenia, że wszyscy troje byli skazani na podporządkowanie się temu, co one determinowały – skrzydlaty bóg miłości nie tyle ograniczał wolność, ile wręcz odbierał ją, toteż wszyscy troje mogli działać w takich zakresach, jakie wytyczył Kupidyn.

Potwierdzeniem monologowo-dialogowego statusu kwestii zwerbalizowanej w Scenie XIII, to jest dwoistych uzasadnień sprzecznych odpowiedzi na pytanie o to, jak Dafnis powinna postąpić, okazał się dowodzenia. Cyceron: „Dowodzenie jest tym, dzięki czemu – za pomocą argumentacji – mowa nadaje naszej sprawie wiarygodność, powagę i stałość”<sup>23</sup>. Dowodzeń niepodobna lekceważyć, ostatecznie bowiem to właśnie one powinny uczynić wiarygodnymi stanowiska zajmowane przez strony. Zarazem w kontekście dialogu Dafnis z Peneuszem należy przywołać dystynkcję jakże istotną dla retorycznej sztuki przekonywania, mianowicie – wszystkie artystyczne dowody mogą osiągać jeden z trzech stopni wiarygodności: nieodparty, prawdopodobny, niemożliwy (tj. nie do przyjęcia)<sup>24</sup>. Przynajmniej po części dialektyczny charakter dowodzenia Peneusza (świadomego także etycznej dwuznaczności niemażeńskich związków ziemianek z bogami) niejako zderzył się z wyłącznie jednostronną optyką córki – ich monologowy dialog został przerwany ucieczką Dafnis przed nagle pojawiającym się Apollem. Ojciec i córka dwukrotnie przegrali. Retorycznie: żadne z nich nie zdołało przekonać adwersarza. Życiowo: przemiana Dafnis w drzewo bobkowe była **po części** również następstwem ojcowskiej odmowy schronienia ściganej córki, natomiast ceną za ocalenie dziewictwa stała się metamorfoza oznaczająca śmierć. Do końca tragicznie poróżnieni sporną materią – ojciec i córka zgodnie dowiedli niemocy sztuki przekonywania. Trudno powiedzieć, jaka była wiarygodność argumentów Dafnis w uszach Peneusza: byłyby one prawdopodobne czy nie do przyjęcia? Ucieczka córki, zwieńczona rozpacziwą prośbą do Diany, pozwala stwierdzić, że w uszach Dafnis argumenty Peneusza pozostawały nieprzekonywające.

Jakież jednak były argumenty ojca i córki?

23 Cyt. za: H. LAUSBERG: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., oprac. i wstęp A. GORZKOWSKI. Bydgoszcz 2002, s. 206.

24 Ibidem, s. 211.



Peneusz	Relacja	Dafnis
Życie córki niezagrożone przez goniącego ją Apolla.	⇔ <sup>25</sup>	Zagrożone dziewictwo i tym samym dobre imię – wartości najwyższe.
Apollo sławnym zwycięzcą nad smokiem.	⇔	W uszach odrzucającej Apolla nimfy słowa zwycięzcy brzmi daremnie (jest niedorzeczna!).
Zaszczyt spokrewnienia się z bogami.	⇔	Niesława bogów po ludzku zbrodniczych.
Potomstwo z Apollinem oraz sława rodu powinny przeważać nad egoizmem Dafnis.	⇔	Egoizm pozorem; za zachowaniem dziewictwa przemawiają nieszczęścia znamienne dla ludzko-boskich związków.
Wywyższenie unaocznione nieboskłonem z jego ludzkimi nazwami gwiazd.	=	Argument po chwili podważony przez samego Peneusza etyczną dwuznacznością niemażeńskich związków kobiet-ziemianek z bogami.
Boski status ziemskiego rodu.	⇔	„Niewstyd” i okrutne zbrodnie w bosko-ludzkich związkach.
„Być żoną Apollina”.	⇔	„Być nałożnicą Apollina”.
Wszeteczność ludzko-boskich związków przesłonięta „niepamięcią wieczną”.	⇔	Żywa pamięć Dafnis: „Pod tym się płaszczykiem [ludzko-boskich związków – K.O.] Niecnoty kryją!”.

Te retoryczne argumenty zostały przewyższone tym, co już do sztuki przekonywania nie należy: nawet jeśli – jak przyjmował Peneusz – miłość boskiego Apolla była drogą wiodącą do boskości Dafnis oraz dzieci zrodzonych z tego związku, to przecież wyższa wartość dziewictwa została przez nią dowiedziona już nieartystycznie – rzuceniem się do ucieczki.

Znamienne okazuje się to, że tylko jeden raz dialog wiązał się z akceptacją argumentu adwersarza (zaznaczone w tabeli znakiem równości), tyle że wówczas to Peneusz wypowiedział się wbrew samemu sobie, gdyż skomentował wywód Dafnis. Unaoczniona w tabeli pełna rozbieżność argumentacji potwierdza w istocie monologowy status dialogu ojca z córką. To zaś zbliża Scenę XIII do rodzaju wymowy pokazowej jako tej, w której nie rozstrzyga się materii merytorycznej, lecz podziwia samą sztukę wymowy, to znaczy jej artyzm. Co prawda Peneusz i Dafnis formułowali argumenty znamienne i dla wymowy doradczej („za” – „przeciw”), i dla sądowej („oskarżenie” – „obrona”), jednak były one wręcz daremne, wszak adwersarze do końca pozostali przy swoich przekonaniach – tym samym ich monologowy dialog stał się pokazem „czystej” sztuki argumentacji.

<sup>25</sup> Tak wyrażam sprzeczność poszczególnych elementów dowodzeń.

W klasycznej teorii retorycznej wymowa pokazowa (a wraz z nią symetrycznie współtworzące ją dwa gatunki: pochwała i nagana) miała odmienny status niż wymowa sądowa i wymowa doradcza. Tylko te dwa ostatnie rodzaje rzeczowo podejmowały przedmiot mowy, toteż audytorium mogło i powinno oceniać bądź zasadność obrony czy też oskarżenia, bądź trafność zachęty czy też odwodzenia. Natomiast w trzecim rodzaju retorycznym – wymowie pokazowej – materia merytoryczna (przynajmniej według autora *Retoryki literackiej*) była pozbawiona istotnego znaczenia, ponieważ pochwała, jak też nagana powinny być pojmowane wyłącznie jako wykorzystanie przez mówcę danej mu możliwości zademonstrowania kunsztu swej sztuki oratorskiej. Tak więc audytorium nie oceniało merytorycznej zawartości pochwały czy nagany, lecz jedynie sam artyzm. Toteż wymowa pokazowa była „sztuką dla sztuki”<sup>26</sup> (nad tym twierdzeniem autora *Retoryki literackiej* można dyskutować)<sup>27</sup>. Jak to właśnie w Scenie XIII: cóż po licznych argumentach dowodzeń adwersarzy, skoro następstwa ich sztuki perswazji okazały się żadne – na błagalny krzyk Dafnis „Ojczy, nie ratujesz!” odpowiedzią będą słowa ojcowskiej rezygnacji „Czyń, co chcesz, słów gdy moich nie przyjmiesz”. Dla obojga ich wzajemne dowodzenia pozostały nieprzekonywujące. Zatem w Scenie XIII i wymowa doradcza, i wymowa sądowa jako przeważające nad wymową pokazową jawią się jako perswazyjne: dwie argumentacje doprowadziły nieprzekonanych adwersarzy z powrotem do punktu wyjścia. Dialog odsonił swą faktyczną postać: jest sekwencją przeplatających się monologów.

Historyczny kontekst *Dafnis drzewem bobkowym...* (1638 rok) nakazuje postrzegać spór o związki bogów z ziemiankami jako daleki kontekst realnej materii szlacheckich domów. Rzecz tu jednak nie tyle w teologicznym twierdzeniu o wyższości dziewictwa nad małżeństwem<sup>28</sup>, ile w realiach społecznych życia stanu szlacheckiego urodzo-

26 Ibidem, s. 134–135.

27 Por. podrozdział *Utwór pochwalny a rzeczywistość pozaliteracka*. W: J. NIEDŹWIEDŹ: „Nieśmiertelne teatru sławy”. *Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.* Kraków 2003, s. 32–37. Najkrócej: „Arystoteles na początku swoich rozważań o rodzaju popisowym nadmienił, że celem jest tu przede wszystkim piękno, a więc dostrzegał w tym rodzaju tylko kategorie estetyczne. Tymczasem już w czasach starożytnych pojawiły się zjawiska literackie nie mieszczące się w sztywnych schematach. Mam [Jakub Niedźwiedź – K.O.] na myśli splatanie się w obrębie wymowy epideiktycznej poezji z historią [...]. Utwór pochwalny »opalizuje« i w zależności od tego, jak się nań spojrzy, może jawić się bądź jako tekst literacki, bądź jako narracja historyczna”. Ibidem, s. 35.

28 Sobór trydencki: „Stan małżeński nie może być postawiony ponad stan dziewictwa lub celibatu. Przeciwnie, stan dziewictwa lub celibatu jest lepszy i szczęśliwszy od małżeństwa”. Cyt. za: J. DELUMEAU: *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w.* T. 2. Przeł. P. KŁOCZOWSKI. Warszawa 1986, s. 21.

nych<sup>29</sup>. Realiów także ideologicznych: jakże bowiem mówić czy pisać o małżeństwach i uwarunkowanych nimi korzyściach płynących z pokrewieństwa, na przykład tak zwanej szlachty średniej z rodami magnackimi, skoro przynajmniej teoretycznie dogmatem pozostawała równość wewnątrz całego stanu szlacheckiego urodzonych<sup>30</sup>. Jeśli faktycznie „Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”, to tylko z ujmą dla stanowej dumy można traktować małżeństwo jako możliwość uzyskania wyższego statusu społecznego. Czym innym jednak deklarowana godność stanowa, czym innym praktyka społeczna...

Jedno z najogólniejszych twierdzeń Haliny Wiśniewskiej brzmi:

[W siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej – K.O.] Obie płcie, męska i żeńska, miały świadomość własnej nierówności, to jest męskiej nadrzędności i dominacji oraz żeńskiego podporządkowania, polegającego między innymi na posłuszeństwie i usłużności matki, żony, siostry wobec ojca, męża, brata<sup>31</sup>.

Tenże stan ówczesnej rzeczy – „męska nadrzędność i dominacja oraz żeńskie podporządkowanie” – trojako został podważony sprzeciwem Dafnis: kobieta odrzuciła miłość mężczyzny, córka nie uległa woli ojca, nimfa sprzeciwiła się bogu. Za cenę przemiany w drzewo bobkowe wytrwała w swej dziewiczej podmiotowości, obroniła ideę równości płci i skutecznie zanegowała męską dominację. W jakim jednak zakresie to zdawałoby się jednoznaczne zwycięstwo było uwarunkowane działaniem ołowianej strzały Kupidyna? *Amor vincit omnia* – tu znaczy: bóg, bóstwo rzeczne i nimfa to jedynie marionetki w teatrze miłości.

W Scenie XIII patriarchalny porządek świata z jego asymetrią statusów płci co prawda został tylko zakwestionowany i nienaruszony będzie trwał jeszcze przez wieki, jednak Dafnis symbolicznie zarysowała go swoim buntem przeciwko męskiej dominacji. Toteż

29 „W tej epoce [baroku – K.O.] opowieści o nieudanym związku i rozwodach, tragedie matek z dziećmi nie stanowiły tematów literackich, tym bardziej że o biedne szlachcianki, mieszczerki i chłopki nikt się nie upomniał. Powiększały w najgorszej sytuacji grupy niewiast luźnych, w tym żebraczek i nierządnic”. H. WIŚNIEWSKA: *Świat płci żeńskiej baroku...*, s. 269.

30 „Równości oczywiście nie było wewnątrz stanu szlacheckiego, choć suma uprawnień podmiotowych szlachty była w zasadzie taka sama, z niewielkimi – formalnymi tylko – ograniczeniami publicznymi szlachty nieposiadającej [bezpłatnej – K.O.]. Z równością sprzeczne było zjawisko uzyskiwania awansu tylko poprzez służbę u możniejszych, a przede wszystkim zjawisko klienteli. Im bardziej jednak rzeczywistość społeczna była od równości odległa, tym równość stawała się większą wartością ideologiczną, tym silniej ją szlachta zależna przeżywała uczuciowo”. A. ZAJĄCZKOWSKI: *Szlachta polska. Kultura i struktura*. Warszawa 1993, s. 56.

31 H. WIŚNIEWSKA: *Świat płci żeńskiej baroku...*, s. 261.

nimfę można postrzegać jako jedną z panien „założycielek” historii kobiet<sup>32</sup>. Z powodu swego sprzeciwu wobec dwóch męskich porządków: społecznego (posłuszeństwo córek woli ojców) i religijnego (podporządkowanie ziemianek pożądaniu bogów) – Dafnis może się jawić jako prefigura Maryi Daly z jej buntem przeciwko maskulinistycznej strukturze tradycji judeochrześcijańskiej: kiedy Bóg jest mężczyzną, mężczyzna jest Bogiem.

Jak płynne pozostają granice między trzema rodzajami wymowy oraz przeciwstawianie dialogu monologowi, tak też stan osmozy charakteryzuje dwa stopnie skonkretyzowania kwestii retorycznych: *questia infinita*, *questia finita*. Scena XIII pozwala czy wręcz nakazuje stwierdzić stan rozdwojenia. Z jednej strony kwestia abstrakcyjno-ogólno-teoretyczna: zawarta w (na ogół niemażeńskich) związkach ziemianek z bogami. Z drugiej strony kwestia konkretno-indywidualno-praktyczna, niejako wytyczona postaciami Dafnis, Apolla i Peneusza, jak też tymi wszystkimi indywidualnymi historiami kobiet, które nie w fikcyjnym świecie przedstawionym bądź inscenizowanym w teatrze, lecz w tak zwanym życiu wbrew sobie zostały jakby „wrzucone” w małżeństwo siłą społecznej konwencji, dla nich tożsamej z przymusem czy nawet wręcz z gwałtem małżeńskim.

Zarazem wbrew męskiej dominacji poprzez medium Dafnis – postaci mitologicznej z namiennie dla epoki baroku schryścianizowanej – nieme kobiety przynajmniej częściowo dochodziły do głosu. To mężczyźni wygłaszali okolicznościowe mowy<sup>33</sup> oraz pięknie pisali o miłości. Ówczesnej asymetrii płci Dafnis się sprzeciwiła, jej „kontestacja” była dwojaka: odrzuceniem odpowiedziała na miłość mężczyzny i boga, w obronie swojej kobiecej podmiotowości i uwarunkowanego nią prawa do wyboru między dziewictwem a małżeństwem nie cofnęła się przed definitywną konsekwencją, jaką stała się przemiana w drzewo bobkowe. Taka

**32** „historia kobiet jawi się jako nurt historiografii dostarczający wiedzy-narzędzia dotyczącego kwestii egzystencjalnie istotnej – płci jako cechy bytu ludzkiego uważanej za konstytutywną. Jej potencjał krytyczny wynika z przynależności do dyskursu historycznego – historia kobiet jest historią relacji między płciami, jej zmienności, a zatem zmienności grup i jednostek (ich tożsamości), które ustanawia. Jest ona jednak również specyficzną hybrydą mającą zakorzenienie z jednej strony w dyskursie historycznym, a z drugiej w myśleniu feministycznym”. M. SOLARSKA: *S/przeciw-historia. Wymiar krytyczny historii kobiet*. Bydgoszcz 2011, s. 73. Trzy nowsze teksty: M. WOŹNIAK: *Czy historia ma płeć?*; R. STOBIECKI: *W poszukiwaniu tożsamości historiograficznej. Obraz „historii kobiet / gender studies” w wybranych współczesnych podręcznikach z dziedziny historii historiografii*; D. STASZCZYK: *Jak się pisze szkolne historie (kobiet). Refleksja na kanwie analizy wybranych strategii*. Wszystkie w: *O płci, ciele i seksualności w kulturze i historii*. Red. M. KARWATOWSKA, R. LITWIŃSKI, A. SIWIEC. Lublin 2014.

**33** Por. M. TRĘBSKA: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*. Warszawa 2008.

była cena za zwycięstwo panny nad patriarchalnym porządkiem społecznym z jego powszechnie akceptowanym twierdzeniem, że miłość mężczyzny jest przyczyną najpełniejszego szczęścia kobiety<sup>34</sup>, a małżeństwo pozwala jej podjąć najważniejsze zadania życiowe.

Co prawda już filozofowie zwani cynikami opowiadali się za równością płci, Hipparchia zaś sprzeciwiła się woli rodziców i stała się żoną cynickiego filozofa Kratesa, ale również w Dafnis mogłyby postrzegać swą jeszcze starożytną patronkę te nieszczęśliwe żony, które odważyły się podążać drogą wiodącą ku „uczłowieczeniu kobiety”<sup>35</sup>. Nimfa swoim trojakim sprzeciwem stała się kimś, kto pozwala mówić o tym, co współcześnie jest określane jako procesy indywidualizacji i upodmiotowienia jednostek. Zarazem bez definitywnej odpowiedzi pozostaną te pytania:

- skoro „dzięki śmierci-metamorfozie udaje się Dafnidzie ochronić swą istotę. [...] I woli zniszczyć swą postać cielesną, aby dać trwanie wartościom duchowym”<sup>36</sup>, to czy można ją postrzegać jako ofiarę sprzeciwu wobec tego, co już w XX wieku będzie nazywane prostytutką małżeńską?
- czy przemiana w drzewo bobkowe to cena za uchronienie się przed byciem kobietą ofiarą dyskursu „szczęśliwej rodziny”<sup>37</sup> (wszak głównie kobietom przychodzi ponosić koszty podtrzymywania nieudanych małżeństw)?

Oczywiście prefeminizm Sceny XIII zasadniczo pozostawał uwarunkowany czymś przeciwnym feminizmowi, mianowicie ówczesną teologią z jej wyższością dziewictwa nad małżeństwem.

W istocie retorycznej rzeczy wszak monologowy dialog Dafnis z Peneuszem można postrzegać jako dawną (od starożytności po wiek XVII) werbalizację materii z czasem dla feminizmu podstawowej: „Freud zatem jako pierwszy zaczął rozpatrywać ludzką podmiotowość pod kątem wpisanej w nią różnicy seksualnej. W ramach

34 „Znane jednak przypadki traktowania niewiast jako niewolnic i fizycznego oraz psychicznego znęcania się nad nimi podlegały raczej przemilczaniu. Bardzo rzadko, dzięki zeznaniom sądowym, dowiadujemy się o tragediach rodzinnego współżycia”. Ibidem, s. 272.

35 „Magnatki i bogate szlachcianki wyrażały czasem sprzeciw wobec źle wybranego partnera, przeprowadzając rozwody lub separacje, jeśli mężczyzna okazywał się zwyrodnialcem i ciemniącą lub po prostu erotomanem albo zbroczeniem seksualnym. To bardzo ważna nowość w życiu niewiast, wprawdzie tylko bogatych i posiadających broniące ich rodziny, niemniej ukazanie takich możliwości zerwania niedobrych związków małżeńskich wypada uznać za krok ku uczłowieczeniu kobiety”. H. WIŚNIEWSKA: *Świat płci żeńskiej baroku...*, s. 272.

36 K. ZIMEK: *Reinterpretacje „Metamorfoz” w poezji polskiego baroku. Narcyz – Akteon – Dafne*. Warszawa 2013, s. 183.

37 M. GROCHAŁSKA: *Kobiety w związkach jako ofiary dyskursu „szczęśliwej rodziny”*. W: *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej*. Red. K. ŚLANY. Kraków 2013, s. 143–156.

tego podejścia problematyczne się stało mówienie o uniwersalnym, ponadpłciowym podmiocie<sup>38</sup>. Dafnis – prefeministycznie? – swą kobiecą podmiotowość przeciwstawiła uprzedmiotowieniu przez mężczyzn uzasadnianemu – w mniemaniu Apolla i Peneusza – ze względu na wyznawane przez nich wartości, to jest miłość do kobiety (Apollo) i ciągłość rodu – wywyższonego pokrewieństwem z bogami (Peneusz).

Prowadzona piórami staropolskich mizoginów wojna płci bywała o tyle humanitarna, że łagodzona przykładami męskiej „wrażliwości na niewiastę”. Wśród nich z pewnością należy wskazać Scenę XIII. Dafnis jako **prefeministyczna kreacja literacka pióra mężczyzny** poniekąd wymusza ponowienie podstawowego dla krytyki feministycznej pytania: „Czy tylko kobiety mogą pisać po kobiecemu?”<sup>39</sup> Zarazem problemem okaże się poniekąd paradoksalne zagrożenie: „Odwrócony patriarchyzm, czyli pułapki pisania kobiecego”<sup>40</sup>.

38 P. DYBEL: *Zagadka „drugiej płci”. Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i w feminizmie*. Kraków 2012, s. 7.

39 Tak brzmi jeden z podtytułów w: *ibidem*, s. 58.

40 Tak brzmi inny podtytuł w: *ibidem*, s. 412.

Krzysztof Obremski

**Samuel Twardowski's *Dafnis*:**

**Marriage – rhetorics – prefeminism of Scene 13**

**Summary:** In 1638 dramatic idyll a male view of marriage is undermined by the voice of these women (Dafnis appears here as *pars pro toto*) who critically perceived a marital status as a life determined by abandoning the virtue of chastity. In Scene 13 one can already recognize – at least on a verbal level – the equal rights: Peneus's male arguments are juxtaposed with Dafnis's female ones. The nymph – in a prefeminist way? – juxtaposes her female subjectivity with male objectification in favour of the values which for Apollo and Peneus can be imagined at most: love for a woman and the continuity of a family (exalted by being related to a god).

**Key words:** Samuel Twardowski, Dafnis, prefeminism, rhetorics